

Jan Koziar

Spółeczna gospodarka rynkowa i Samorządna Rzeczpospolita

**Programy aktualne
i obowiązujące**

Wrocław, sierpień 2011

tylko w formie cyfrowej

Spis treści

I. Obowiązujące w Polsce społeczno-gospodarcze ramy programowe	4
1. Program I. Krajowego Zjazdu „Solidarności”	4
2. Gospodarcze porozumienia Okrągłego Stołu	4
3. Zapisy Konstytucji RP	5
II. Pucz Balcerowicza	6
1. W kierunku dzikiego kapitalizmu i doktryny szoku	6
2. Niedemokratyczne wprowadzenie planu Balcerowicza	7
3. Skutki planu Balcerowicza	8
4. Kłamliwa propaganda uzasadniająca post factum konieczność planu Balcerowicza	11
5. Globalna kompromitacja neoliberalizmu i konsensusu waszyngtońskiego	12
III. Sposoby realizacji obowiązujących w Polsce programów społeczno-gospodarczych	14
1. Zmarginalizowanie ideologii neoliberalnej	14
2. Wprowadzenie polityki gospodarczej państwa	16
3. Przekształcenie Senatu w Izbę Samorządową	17
4. Rozwijanie kooperacyjnych stosunków przemysłowych	19

5. Rehabilitacja własności państwowej	24
6. Ograniczenia dla skoncentrowanej własności prywatnej i zagranicznej	24
7. Upowszechnienie własności prywatnej w jej podmiotowym charakterze	26
a. Rozwijanie drobnej przedsiębiorczości i rodzinnych gospodarstw rolnych	26
b. Rozwijanie spółdzielczości	27
c. Rozwijanie akcjonariatu pracowniczego	29
d. Rozwijanie akcjonariatu społeczności lokalnych	30
IV. Podsumowanie	32

I. Obowiązujące w Polsce społeczno-gospodarcze ramy programowe

1. Program I. Krajowego Zjazdu „Solidarności”

Na I. Krajowym Zjeździe „Solidarności” w 1981 roku uchwalony został program Samorządnej Rzeczypospolitej. Postulował on szeroki rozwój samorządności pracowniczej, zawodowej i terytorialnej. Związek miał *„tworzyć i wspierać niezależne i samorządne instytucje we wszystkich sferach życia społecznego”*. System nakazowo-rozdzielczy miał być zlikwidowany i zastąpiony rynkiem z zachowaniem jednak planowania gospodarczego. Nowy porządek społeczno-gospodarczy miał *„kojarzyć plan, samorząd i rynek”* prowadząc do *„powszechnego wyzwolenia pracowitości i przedsiębiorczości”*.

Zwieńczeniem różnego rodzaju samorządów miała być Izba Samorządowa jako druga izba polskiego parlamentu, co nawiązywało do wcześniejszych postulatów polskiej myśli społeczno-politycznej.

Program nie wspominał o prywatyzacji przedsiębiorstw państwowych, ale postulował rozwój przedsiębiorstw prywatnych i prywatnego rolnictwa.

Program Samorządnej Rzeczypospolitej został uzupełniony w 1987 roku o akcjonariat pracowniczy, który zresztą był wcześniej uwzględniony w encyklice Laborem Exercens, dołączonej w całości do programu zjazdowego „Solidarności” z 1981 roku.

Program Samorządnej Rzeczypospolitej nie był programem nowatorskim na gruncie polskim. Łączył postawy prawicowe i lewicowe, jak się je dzisiaj określa. Tuż po wojnie rozwijał podobną koncepcję Feliks Koneczny¹ i ruch ludowy. Nie był też żadną „utopią”, jak próbuje się go dziś dyskredytować², gdyż przejście do gospodarki rynkowej poprzez likwidację systemu nakazowo-rozdzielczego, ale z zachowaniem planowania i poprzez rozwój przedsiębiorczości prywatnej, ale bez niszczenia przedsiębiorstw państwowych, zostało dokonane z powodzeniem w Chinach i na Białorusi, choć przy ograniczonej demokracji. Czynniki samorządowe w Polsce, nadałby tym przekształceniom duży dynamizm oraz skuteczność i gwarantował pełną demokratyzację kraju.

2. Gospodarcze porozumienia Okrągłego Stołu

Porozumienia Okrągłego Stołu z 1989 roku podtrzymały program Samorządnej Rzeczypospolitej ugruntowując akcjonariat pracowniczy i wprowadzając prywatyzację. Struktura własnościowa polskiej gospodarki miała pozostać mieszaną ze znacznie zwiększonym sektorem własności prywatnej, w tym pracowniczej.

Chociaż reprezentacja opozycji w porozumieniach Okrągłego Stołu nie była kompletna, porozumienia te stały się dokumentem obowiązującym dla polskiej transformacji ustrojowej i przyszłego modelu gospodarki rynkowej.

¹ Feliks Koneczny, „Zwierzchnictwo moralności. Ekonomia i etyka”. Zbiór artykułów z „Niedzieli” 1946-1949. Wydawnictwo ANTYK – Marcin Dybowski, Warszawa, 2006.

² Np. „Polityka” z 8 sierpnia 2005, „Rzeczpospolita Samorządna”.

Ruch samorządów pracowniczych nabierał rozmachu po Okrągłym Stole poprzez odwoływanie tzw. dyrektorskich rad pracowniczych i zastępowanie ich autentycznymi reprezentacjami załóg. Kierowano się przy tym przykładem najbardziej na Zachodzie rozwiniętej partycypacji pracowniczej w Republice Federalnej Niemiec (Mitbestimmung). Samorządy pracownicze zmierzały do wprowadzania akcjonariatu pracowniczego, kierując się z kolei przykładem najbardziej zaawansowanego na Zachodzie akcjonariatu amerykańskiego. I to też nie była żadna utopia. Transformacja tego typu została bowiem z dużym powodzeniem zrealizowana przez Słowenię, która nie wyprzedzała swojego majątku narodowego i osiągnęła o wiele wyższy PKB na głowę mieszkańca niż Polska.

3. Zapisy Konstytucji RP

Ponieważ Okrągły Stół oznaczał koniec ustroju komunistycznego należało przyjąć jakiś model kapitalizmu: bądź nowy (dostosowany dobrze do warunków polskich), bądź już działający w praktyce. Zdecydowano się na to drugie, łatwiejsze rozwiązanie, wybierając model niemiecki „społecznej gospodarki rynkowej”, który dzisiaj stał się modelem europejskim. Model ten przyjęło się błędnie odróżniać w Polsce od modelu anglosaskiego poprzez jego funkcje opiekuńcze. Jednakże występują one w tym drugim również. Natomiast cechami odróżniającymi niemiecką gospodarkę rynkową od anglosaskiej jest polityka gospodarcza państwa i kooperacyjne stosunki przemysłowe, realizowane poprzez pracownicze współzarządzanie. Wiedza o tym jest w Polsce znikoma a obie cechy kojarzone są raczej z komunizmem niż z kapitalizmem. Tymczasem poza Niemcami obejmują one całą zachodnią Europę kontynentalną i wszystkie wschodnioazjatyckie „tygrysy”.

O ile zaawansowana opiekuńczość państwa może być czynnikiem hamującym gospodarkę³ o tyle polityka gospodarcza i kooperacyjne stosunki przemysłowe są czynnikami napędowymi i decydującymi o przewadze modelu niemieckiego i japońskiego nad anglosaskim.

Nierozumienie w Polsce istoty modelu niemieckiego, poprzez sprowadzanie go do opiekuńczości, sprzyja argumentacji, że może go stosować tylko państwo gospodarczo rozwinięte, które ma odpowiednie środki na działalność socjalną. Tymczasem politykę gospodarczą i kooperacyjne stosunki przemysłowe może (i wręcz musi) stosować państwo wchodzące w gospodarkę rynkową, takie jak Polska. Zlikwidowane przez Balcerowicza autentyczne rady pracownicze zostały nam przywrócone przez ustawodawstwo Unii Europejskiej (rady pracowników), wykazując dobitnie, że jest to instytucja związana z gospodarką rynkową.

Uwzględniając niemiecką, najbardziej na Zachodzie rozwiniętą, partycypację pracowniczą oraz wysoko rozwiniętą samorządność terytorialną, trzeba uznać ten kraj (obok Szwajcarii i krajów skandynawskich) za kraj o najwyższym stopniu samorządności.

Model niemieckiej „społecznej gospodarki rynkowej” wprowadzono w 1997 roku do Konstytucji RP (art. 20), przy czym samorządność została zagwarantowana w osobnych artykułach (16. i 17.).

³ Prof. Tadeusz Kowalik wykazuje na przykładzie państw skandynawskich, że tak wcale być nie musi („Polska transformacja”, Warszawskie Wydawnictwo Literackie Muza S.A., 2009).

II. Pucz Balcerowicza

1. W kierunku dzikiego kapitalizmu i doktryny szoku

Istotnym czynnikiem, który zadecydował o odstąpieniu po Okrągłym Stole od programu Samorządnej Rzeczypospolitej była indoktrynacja opozycyjnych elit ideologią dzikiego kapitalizmu (neoliberalizmem), dokonana przez poza-solidarnościowe wydawnictwa drugiego obiegu o charakterze agenturalnym. Proces ten, fundamentalny dla patologicznego charakteru naszej transformacji ustrojowej, jest niezauważany przez interpretatorów najnowszej historii Polski⁴. Indoktrynacja ta rozwinęła się zaraz po wprowadzeniu stanu wojennego, lecz zamierzone skutki osiągnęła dopiero w drugiej połowie lat 80. Ideologia dzikiego kapitalizmu była sprzeczna z odczuciami i interesem szerokich rzesz obywateli, w tym członków Solidarności. Nie mogła być zatem wprowadzona do porozumień Okrągłego Stołu, mimo że znacząca część jego opozycyjnych uczestników była już jej zwolennikami.

Jednakże krajowym motorem dzikiego kapitalizmu była partyjna nomenklatura, uwłaszczająca się masowo od ponad już roku w stylu kapitalizmu wręcz kryminalnego. To te kręgi zainicjowały, i w taki właśnie sposób, transformację ustrojową. Widać w niej niedwuznaczny związek z memoriałem Mirosława Dzielskiego z 1980 roku „Jak zachować władzę w PRL”⁵, w którym autor zachęca reżimowe elity do zmiany ustroju poprzez uwłaszczenie się na majątku państwowym. Na podkreślenie zasługuje fakt, że wspomniany wcześniej, indoktrynujący neoliberalizmem drugi obieg wydawniczy korzystał z wyraźnego reżimowego parasola ochronnego.

Doktryna neoliberalizmu, wraz z metodą jego szokowego wprowadzania, została wypracowana w Stanach Zjednoczonych w latach 70. przez chicagowską szkołę (Chicago boys) Milтона Friedmana. Doktryna ta stała się narzędziem Międzynarodowego Funduszu Walutowego (tzw. konsensus waszyngtoński⁶), do szokowego restrukturyzowania gospodarek narodowych pod kątem spłacania przez nie zadłużenia zagranicznego. Powoduje ona wywłaszczanie społeczeństw na rzecz skoncentrowanego kapitału zagranicznego, w tym międzynarodowego. Powoduje również koncentrację kapitału krajowego (czyli dalsze wywłaszczanie społeczeństwa), powiązanego z reguły z kapitałem zagranicznym.

Po szokowym ogołoceniu kilku gospodarek południowo-amerykańskich, MFW przystąpił do szokowej transformacji rozpadających się gospodarek komunistycznych, poczynając od gospodarki polskiej.

W związku z tym od marca 1989 patronem polskiej transformacji ustrojowej staje się amerykański finansista, wzbogacony na spekulacjach finansowych, George Soros, który do końca tego roku przedstawił aż 5 odnośnych propozycji⁷. Soros był również patronem

⁴ Pisze o nim prof. Tadeusz Kowalik nie wskazując jednak źródła indoktrynacji (praca cytowana w przypisie 3).

⁵ Adolf Romański (pseudonim M. Dzielskiego), „Jak zachować władzę w PRL. Życzenia noworoczne Adolfa Romańskiego dla por. Borewicza”, *Merkuriusz Krakowski i Światowy*, nr 6, 1980.

⁶ Porozumienie między MFW, Bankiem Światowym i Departamentem Skarbu USA w sprawie udzielania przez MFW pomocy finansowej państwom na warunkach „neoliberalnych”.

⁷ Tadeusz Kowalik, praca cytowana w przypisie 3.

działań Jeffreya Sachsa i Stanisława Gomulki, którzy zaangażowali się głębiej w polską transformację. Ten ostatni, mimo polskiego nazwiska, był „czynnikiem” zewnętrznym jako konsultant MFW do spraw polskich reform.

Już w pierwszym dokumencie powiązał Soros prywatyzację polskiej gospodarki z obsługą polskiego zadłużenia zagranicznego i postulował sprzedaż polskich przedsiębiorstw nabywcom zagranicznym. Sprzedażą miała się zajmować specjalna agencja z zagranicznymi doradcami, która również miała sprzedawać przedsiębiorstwa nabywcom polskim. Ci ostatni mieli jednak znikome możliwości ich nabywania.

Po czerwcowych wyborach 1989 i ustanowieniu Sejmu Kontraktowego doszło do zharmonizowania interesów finansów międzynarodowych, uwłaszczającej się starej nomenklatury i uwłaszczającej się nomenklatury nowej, opozycyjnego rodowodu, dla której Solidarność stała się już „masą upadłościową”⁸. Uwłaszczanie pracowników stało w ostrej sprzeczności z tym procederem. Wydano zatem bezpardonową walkę koncepcji własności pracowniczej dyskredytując ją całym spektrum fałszywych kontrargumentów. Mimo to, wprowadzony pod naciskiem samorządów pracowniczych leasing, tworzący tylko namiastkę spółek pracowniczych (w rzeczywistości tworzył spółki menedżerskie), okazał się najlepszą formą prywatyzacji.

2. Niedemokratyczne wprowadzenie planu Balcerowicza

Plan Balcerowicza został wprowadzony cichaczem i przez zaskoczenie. Tymczasem reforma w tej skali i tej treści powinna być poddana szerokiej publicznej dyskusji a nawet być tematem referendum. Jest jednak (i było) jasne, że w ten sposób plan by nie przeszedł. Złamano więc podstawowe zasady demokracji i plan wprowadzono za zamkniętymi drzwiami, poza społeczeństwem. Zatem, mimo że plan zatwierdzał kontraktowy Sejm, wprowadzenie planu należy uznać za nielegalne. Dla uniknięcia negatywnej reakcji społeczeństwa ustawy wprowadzające plan uchwalano w nadzwyczajnym pośpiechu (grudzień 1989), co nie miało żadnego innego uzasadnienia.

Warto podkreślić, że nienagłośnione i nagłe przekazanie przez rząd do Sejmu pakietu ustaw, mających być uchwalanymi w trybie ekspresowym, miało miejsce w czasie, gdy we Wrocławiu podpisano (6 grudnia) porozumienie między dolnośląską Solidarnością a Wrocławskim Klubem Samorządów Pracowniczych. Było ono zatytułowane „Solidarność i Samorząd Pracowniczy”. Podkreślano w nim wagę samorządności pracowniczej i kształtowania w oparciu o nią silnego sektora przedsiębiorstw pracowniczych. Dokument ten został opublikowany w prasie krajowej. Kilka dni później przewodniczący dolnośląskiej Solidarności ujawnił, że w ramach reformy Balcerowicza samorządy pracownicze będą likwidowane. Rozdzwoniły się wtedy telefony w całej Polsce zszokowanych samorządowców, nie mogących uwierzyć w tę informację.

Za kolejny etap planu Balcerowicza, znacznie przesunięty w czasie, należy uznać wprowadzenie w 1999 roku tzw. Otwartych Funduszy Emerytalnych (OFE), czyli prywatnej formy zabezpieczenia emerytalnego. System ten został wymyślony przez chilijskiego eko-

⁸ Określenie Bogdana Borusewicza – patrz T. Kowalik (praca cytowana w przypisie 3).

nomistę José Piñera, współpracującego z chicagowską szkołą Friedmana i wprowadzony w Chile za dyktatury Pinocheta. Oznacza on oddanie największych zasobów kapitału narodowego pod kontrolę kapitału zagranicznego, przy jednocześnie wysokiej prowizji za obsługę. Obszarem inwazji tego systemu, podobnie jak wcześniej programu Sorosa-Sachsa, jest Ameryka Łacińska (funduszami dysponuje amerykański Citibank⁹) i kraje postkomunistyczne.

Wprowadzenie systemu chilijskiego w Polsce dokonane zostało znowu przez Balcerowicza i znowu bez dyskusji publicznej. Natomiast w skali międzynarodowej system ten jest promowany, tak jak konsensus waszyngtoński, przez MFW. Promocja ta połączona jest wręcz z przekupstwem i pogwałceniem suwerenności państwowej. Praktyki te zostały opisane szczegółowo przez amerykańskiego autora Mitchella Orensteina¹⁰.

3. Skutki planu Balcerowicza

Oficjalnym celem planu Balcerowicza było zlikwidowanie inflacji i wprowadzenie gospodarki rynkowej. W rzeczywistości, jego pierwszoplanowym skutkiem była likwidacja przemysłowego i bankowego trzonu polskiej gospodarki narodowej. Duża ilość zakładów przemysłowych została zniszczona lub przekazana za bezcen nabywcom zagranicznym. Rynek został wprowadzony, ale głównie dla kapitału zagranicznego. Nie o to chodziło większości polskiego społeczeństwa zmierzającego do wyzwolenia się z komunizmu. Państwo bez własnej gospodarki staje się państwem biednym i marionetkowym.

Katastrofalna zapaść produkcji na miarę Wielkiego Kryzysu¹¹ lat trzydziestych, która nastąpiła już pod koniec stycznia 1990, była ponoć nieprzewidzianym efektem planu Balcerowicza. Nie odpowiada to prawdzie, jako że rychło okazało się, że szła ona w parze z zamierzonym bezpardonowym niszczeniem przedsiębiorstw państwowych a więc prawie całej polskiej gospodarki. Dokumentuje to wypowiedź samego Tadeusza Mazowieckiego: „Ciężkie było dla mnie wyobrażenie sobie, że wielkie przedsiębiorstwa zaczną padać. W pewnym momencie, na początku 1990 r., już po wejściu ustaw wprowadzających gospodarkę rynkową, mój przyjaciel i doradca Kuczyński powiedział do mnie: co jest, powinny już padać a nie padają!”¹² Zatem nie o efektywną prywatyzację państwowej gospodarki, a o jej niszczenie i zagraniczną wyprzedaż chodziło. Przykładem takiej „prywatyzacji” jest chociażby sprzedaż polskich przedsiębiorstw państwowym przedsiębiorstwom zagranicznym.

J. i A. Gwiazdowie relacjonują¹³, że w nieoficjalnych rozmowach prowadzonych przez nich na Zachodzie mówiono im wprost, że Zachód obawiał się silnych bądź co bądź gospo-

⁹ Kazimierz Z. Poznański, „Oblęd reform. Wyprzedaż Polski”, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa, 2001.

¹⁰ Mitchell Orenstein, „Privatizing Pensions. The Transnational Campaign for Social Security Reform”. Princeton University Press, 2008.

¹¹ W Stanach Zjednoczonych w czasie Wielkiego Kryzysu produkcja spadła o 42%, w Polsce w kryzysie wywołanym przez Balcerowicza o 36%. W. Herer, W. Sadowski „Dlaczego zmniejszyła się produkcja w Polsce”, PWN, 1993.

¹² Tadeusz Kowalik, praca cytowana w przypisie 3.

¹³ J. i A. Gwiazdowie w rozmowie z Remigiuszem Okraską. „Gwiazdozbiór w ‘Solidarności’”. Biblioteka Obywatela nr 1, wyd. Obywatel, Łódź 2009.

darek państw postkomunistycznych wchodzących w jego sferę działania. Zrobiono więc wszystko by to zagrożenie zminimalizować.

Nie jest to jednak jedyny powód. Od dłuższego czasu widoczne są działania bardziej dalekosiężne idące w kierunku demontażu państw narodowych, których istotnym fundamentem jest gospodarka narodowa. Najlepszym ekonomicznym sposobem takiego demontażu jest stworzenie na terenie każdego kraju mieszaniny własności podmiotów z różnych stron świata, wśród której własność lokalna jest zminimalizowana. Rządy miejscowe nie są w stanie prowadzić w stosunku do takiego konglomeratu żadnej sensownej polityki gospodarczej, natomiast staje się on wymarzoną dziedziną działania międzynarodowej finansjery.

Narzędziem osiągnięcia tego stanu rzeczy w Polsce i na terenie innych państw postkomunistycznych jest neoliberalna ideologia, doradcy zagraniczni, naciski ekonomiczne i polityczne, oraz przekupstwo – ochoczo podchwyczone przez ideologicznie zdemoralizowane („pierwszy milion trzeba ukraść”) lokalne elity.

Właśnie przekupstwo – towarzyszące wyprzedaży majątku narodowego za granicę. Wysunęło się ono w krótkim czasie na pierwszy plan przed uwłaszczaniem, i jako proceder o wiele bardziej szkodliwy i kryminalny. Uwłaszczanie się takich czy innych elit krajowych pozostawiało jednak polski majątek w polskich rękach. Lecz wymagało ono zdolności i wysiłku związanego z prowadzeniem działalności gospodarczej. Poza tym było ono widoczne i wzbudzało niechęć otoczenia. Co innego wziąć łapówkę za prawie darmowe przekazanie przedsiębiorstwa za granicę. Jest to proceder skryty, szybki, niewymagający dużej wiedzy i zdolności ekonomicznych. Konieczne jest tylko posiadanie uprawnień decyzyjnych. Skoncentrowało to korupcję w rządzącej elicie politycznej. Im wyżej tym bardziej. A przecież w taki sposób powinna się koncentrować odpowiedzialność za losy kraju.

Telewizja niemiecka wyemitowała 2 grudnia 1999 roku program poświęcony niezgodnemu z prawem nabywaniu przez Niemców ziemi w Polsce¹⁴. Speaker relacjonuje opinię Niemca obeznanego ze sposobem załatwiania spraw w stolicy Polski: „*Jeżeli pojedzie pan do Warszawy i przed człowiekiem, który decyduje położy 10 tysięcy na stole albo obok stołu, ma pan decyzję w kieszeni*”. Tak wygląda Polska w oczach naszych zachodnich sąsiadów. Za łapówki nie tylko wyprzedawano, ale robiono to po wielokrotnie zaniżonej cenie, często niższej od kosztów uzdrawiania sprzedawanych przedsiębiorstw i poniżej ich rocznych zysków.

Kazimierz Z. Poznański, pracujący w Stanach Zjednoczonych polski ekonomista, szacuje w swojej książce¹⁵, że polski majątek wyprzedano za 1/10 jego wartości¹⁶. Wielkość łapówek autor ocenia na 2–4% od 10-krotnie zaniżonych wpływów do kasy państwowej. Te ostatnie wynosiły w czasie pisania książki 18–23 miliardów USD w zestawieniu z 216 miliardami, które dzięki łapówkom zarobili „na czysto” zagraniczni nabywcy. Natomiast kierujący się motywem zysku a nie służby publicznej rodzimi decydenci zarobili „tylko” 0,4–0,5 miliarda dolarów. W zestawieniu z poprzednimi sumami jest to niewiele, ale w prze-

¹⁴ Program „Zweites Deutsches Fernshen”. Tytuł reportażu „Niemcy znowu tu są”.

¹⁵ Kazimierz Z. Poznański, „Oblęd reform. Wyprzedaż Polski”, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa, 2001.

¹⁶ Jak wyżej.

liczeniu na głowę łapówkarza są to sumy ogromne. I to one są głównym mechanizmem napędowym kapitalizmu zaaplikowanego nam szokowo i zza węgła przez Balcerowicza i jego wspólników.

Balcerowicz był wrogiem nie tylko polskiego przemysłu, ale i nauki opowiadając się przeciwko jej elementarnemu finansowaniu. Takie same stanowisko zajmował jego promotor na stanowisko premiera i bliski współpracownik, wspomniany już Waldemar Kuczyński, twierdząc, że polska nauka jest skazana na „rozwój imitacyjny”¹⁷. Odpowiednio do tego nakłady na naukę spadały od 1,2% PKB w 1990 roku do 0,53 % w 1995 roku. Tymczasem według ustaleń Okrągłego Stołu nakłady na naukę powinny wynosić 3–4% PKB. Komentując te żałosne nakłady rzeczywiste, noblista francuski Georges Charpak pisał:

„Dowiedziałem się, że Polacy przeznaczają 0,5 procenta swego dochodu narodowego na badania naukowe i pomyślałem sobie, że musicie być chyba niespełna rozumu. (...) Wasze 0,5 procenta to dywersja przeciw Polsce i jej talentom. To zbrodnia”.

Wiadomo, że równolegle z likwidacją polskiego przemysłu szła likwidacja polskich biur konstrukcyjnych i innych ośrodków polskiej myśli technicznej, co koresponduje z obniżaniem nakładów na naukę. W związku z tym powstaje pytanie o znaczenie i cele polskiego szkolnictwa politechnicznego. Otóż wychodzi na to, że kształcimy inżynierów głównie dla obsługi obcej technologii i obcego kapitału. Zatem do wyliczonych przez Kazimierza Poznańskiego zysków tego kapitału i naszych strat należy doliczyć kształcenie za nasze społeczne pieniądze kadry inżynierskiej dla zagranicznych przedsiębiorstw. Dotyczy to zresztą wszystkich, pracujących dla niego, polskich kadr.

Przed wprowadzeniem planu Balcerowicza pojawiła się „istna powódź publikacji ostrzegawczych”¹⁸ płynących ze środowisk ekonomicznych, zignorowanych przez promotorów planu a tempo jego wprowadzania uniemożliwiło publiczną dyskusję, która mogłaby skutecznie przeciwdziałać jego wprowadzeniu. Natomiast po realizacji planu Balcerowicza opublikowano wiele jego krytyk. Na czoło wysuwa się cytowana już książka (a właściwie dwie jej wersje¹⁹) Kazimierza Z. Poznańskiego. Autor tak określa skutki balcerowiczowskiej transformacji:

„Pozbawiona zysków, należnych teraz zagranicznym właścicielom, gospodarka staje się kapitalistyczna, choć w kraju zostają tylko dochody z pracy – czyli płace. Z obcym kapitałem i lokalną pracą, Polska staje się krajem, który niejako musi żyć z dnia na dzień, z ‘gołej’ pensji. Możliwości zakumulowania własnego kapitału wyłącznie w oparciu o zarobki pracownicze są nikłe i równie małe są szanse na wyrwanie się z niefortunnej sytuacji, gdzie tylko praca jest własna. Dziś szukanie pracy w bankach i fabrykach przypomina migrację za chlebem we własnym kraju, gdyż większość ich jest zagraniczną własnością. Zatrudnieni w ten sposób stają się jakby sezonowymi pracownikami nie w obcym kraju, ale we własnym. Przy normalnej emigracji zarobkowej, gdy jedzie się do zamożnego kraju jak np. Niemcy, można liczyć na wysokie płace. Przy wewnętrznej migracji trzeba zadowolić się niskimi, polskimi płacami, może nawet na zawsze”.

¹⁷ Tadeusz Kowalik, praca cytowana w przypisie 3.

¹⁸ Tadeusz Kowalik, praca cytowana w przypisie 3.

¹⁹ Wcześniejszą o rok wersją była książka „Wielki przekręt. Klęska polskich reform”. Towarzystwo Wydawnicze i Literackie, 2000 r.

Poznański punktuje w tych przemianach negatywną rolę inteligenckich elit:

„Z nadgorliwego apologety komunizmu inteligencka elita przekształciła się w jego najbardziej zdeterminowanego przeciwnika, żeby następnie zostać poplecznikiem innej dewiacji – kapitalizmu z obcym kapitałem i lokalną pracą.”

Nie o całe polskie elity tu jednak chodzi a głównie o te, związane z Gazetą Wyborczą, na co zresztą autor wskazuje:

„Inteligencji nie mogło wystarczyć samo przejęcie kontroli nad mediami. Żeby zdobyć władzę, potrzebowała ona też politycznej organizacji do realizacji swych celów. Stała się nią z początku Unia Demokratyczna, potem przemianowana, w tym samym duchu orwellowskiej nowomowy na Unię Wolności”.

Pucz Balcerowicza udał się dlatego, że świat pracy ufał nadal swoim cynicznym i przewrotnym przywódcom.

4. Kłamliwa propaganda uzasadniająca post factum konieczność planu Balcerowicza

Uzasadnienie konieczności planu Balcerowicza opiera się od lat na twierdzeniu, że nie było dla niego alternatywnych rozwiązań. Podobnie uzasadnia się konieczność, wprowadzonego poprzez ten plan, neoliberalnego modelu gospodarczego. Argumentacja tego typu stanowi istotną część składową friedmanizmu. Używała jej Margaret Thatcher zaprowadzając rujnujący Anglię model Friedmana. Argumentacja ta została opatrzona skrótem TINA (There Is No Alternative). Według neoliberalnej demagogii wszystkie inne rozwiązania (poza neoliberalizmem) to komunizm, lub prawie komunizm, który wkrótce stanie się pełnym komunizmem. Warto przypomnieć, że swego czasu nie co innego a faszyzm próbował się przedstawiać jako jedyna alternatywa komunizmu. Ten ostatni z kolei jako jedynie słuszne, naukowo i historycznie uzasadnione rozwiązanie, dla którego też miało nie być alternatywy.

Tymczasem rozwiązania alternatywne w stosunku do planu Balcerowicza były. Były jednak negowane i zwalczane przez zwolenników neoliberalizmu a zwłaszcza przez jego beneficjentów, działających wbrew interesom polskiego społeczeństwa. Po kilkunastu a nawet kilku latach, od momentu wprowadzenia, rozwiązania te sprawdziły się w innych krajach postkomunistycznych i ich skuteczność nie podlega dyskusji.

Pierwsze alternatywne rozwiązanie stanowił program „Solidarności” z 1981 roku. Nie wspominał on o prywatyzacji, ale stawiał na gospodarkę rynkową i rozwój przedsiębiorczości prywatnej. Jak już wspomniano, rozwiązanie takie przyjęły Chiny uzyskując ogromny wzrost gospodarczy. Ich niedemokratyczny reżim nie ma tu nic do rzeczy, gdyż drogę tę można realizować również w warunkach demokracji. Innym przykładem (też wspomnianym) tej drogi jest Białoruś, która szybko przerwała neoliberalną oligarchizację gospodarki i poszła nie śladem Moskwy a Chin. Już w 2001 roku Kazimierz Z. Poznański pisał²⁰:

²⁰ Kazimierz Z. Poznański, „Oblęd reform. Wyprzedaż Polski”, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa, 2001.

„Starannie ukrywaną przez tzw. liberalów tajemnicą jest fakt, że w ostatnich czterech latach dochód narodowy Białorusi wzrósł o jedną trzecią. Białoruś znalazła się wśród najszybciej rozwijających się gospodarek regionu – przed szybko tracącą oddech Polską. Gdyby oprzeć się tylko na tych danych, wypadłoby zaprzestać straszenia Polaków ‘białoruską drogą’. Zwłaszcza, że Białoruś nie popełniła zbiorowego samobójstwa oddając obcym swój majątek za ,bezdušno’”.

Od tego czasu Białoruś przyspieszyła rozwój konkurując z Chinami. Jej gospodarcze i socjalne sukcesy w zestawieniu z sytuacją polską zostały niedawno przedstawione w reportażu filmowym stowarzyszenia Wierni Polsce Suwerennej, zatytułowanym „Druga Japonia”. Ostry atak na ten reportaż przypuściła rutynowo Gazeta Wyborcza.

Drugą możliwość stanowiła prywatyzacja pracownicza (akcjonariat pracowniczy). Program ten był dobrze wyartykułowany przez ruch samorządów pracowniczych. Drogą tą poszła (jak wspomnieliśmy) Słowenia zachowując swój majątek narodowy i osiągając PKB na głowę mieszkańca prawie dwukrotnie wyższy niż Polska.

Pracownicza ścieżka transformacji była intensywnie zwalczana przez „Gazetę Wyborczą” a poza nią przez „Tygodnik Powszechny” i tygodnik „Wprost”.

Warto nadmienić, że Chiny zaczynają łączyć obie ścieżki. Drugą największą dziś spółką pracowniczą na świecie jest, po amerykańskim Publix Supermarkets (146 tys. pracowników), chiński koncern elektroniczny Huawei (95 tys. pracowników)²¹.

Dzisiaj, społeczna gospodarka rynkowa Unii Europejskiej zmierza w kierunku dekoncentracji własności prywatnej i rozwoju akcjonariatu pracowniczego²². Zachowanie polskiej drogi transformacji ustrojowej wyznaczonej przez ruch społeczny „Solidarności”; drogi, z której zostaliśmy zepchnięci przez pucz Balcerowicza, pozwoliłoby strukturalnie wyprzedzić europejską społeczną gospodarkę rynkową, tak jak to uczyniła niewielka Słowenia.

5. Globalna kompromitacja neoliberalizmu i konsensusu waszyngtońskiego

Neoliberalizm zadziałał w praktyce kolejno w trzech różnych dużych regionach ekonomicznych: w Ameryce Łacińskiej, w rozpadającym się bloku komunistycznym i w gospodarkach dalekowschodnich. W każdym z tych regionów skompromitował się w pełni²³.

Doktryna ta ma ponoć gwarantować maksimum wolności. Broszura będąca ideowym manifestem Friedmana nosi tytuł „Kapitalizm i wolność”. Tymczasem Naomi Klein²⁴ zwraca uwagę, że w krajach Ameryki Łacińskiej, *„gdzie współczesna religia niczym nieskrępowanego wolnego rynku po raz pierwszy opuściła warsztaty prowadzone w suterrenach*

²¹ „Employee Ownership Makes Inroads in China”. Employee Ownership Report, 2010/5.

²² Jens Lowitzsch, „Partycypacja finansowa w Nowej Europie Socjalnej”, wyd. Instytut Allerhanda, Kraków, 2011.

²³ Neoliberalizm zadziałał również w Anglii, gdzie też się skompromitował. Natomiast amerykańska reganomika była bardziej słowną fasadą, za którą stosowano system protekcyjny; James Goldsmith, *Odpowiedź zwolennikom GATT i Globalnego Wolnego Handlu oraz innym ekonomistom i krytykom odpowiedzialnym za bezrobocie oraz zubożenie narodów Europy*, Wyd. „Nortom”, Wrocław, 1997.

²⁴ Naomi Klein, „Doktryna szoku”, Warszawskie Wydawnictwo Literackie MUZA SA, 2009.

Uniwersytetu Chicago i doczekała się realizacji w świecie rzeczywistym, efektem nie stały się demokratyczne rządy. Przeciwnie: we wszystkich krajach regionu radykalne reformy były poprzedzone obaleniem demokracji. Co więcej, zamiast przynieść pokój, realizacja neoliberalnych koncepcji wymagała planowanej zbrodni – dziesiątki tysięcy osób zamordowano, a torturom poddano 100 000 - 150 000 ludzi.”

Poza tym kraje te zostały ograbione przez kapitał zagraniczny.

Podobnie a raczej skuteczniej zostały ograbione europejskie kraje postkomunistyczne a zaprowadzona w nich formalnie demokracja coraz bardziej staje się farsą. Neoliberalna „droga do wolności” okazuje się w ich przypadku drogą do nowej niewoli poprzez wyprzedaż i oligarchizację: ekonomii, mediów i polityki. I nic w tym dziwnego, gdyż friedmanizm łączy z marksizmem podobny fundamentalizm ekonomistyczny, odpodmiotawiający całe społeczeństwa: umysłowo, ekonomicznie i politycznie.

Szczególny charakter przybrała kompromitacja neoliberalizmu w jego zderzeniu z gospodarkami dalekowschodnimi. Są one bowiem najbardziej sprawnymi systemami w skali światowej, kierującymi się zasadami sprzecznymi z neoliberalizmem, głównie stosowaniem zawansowanej polityki gospodarczej. MFW wymógł na niektórych z nich otwarcie rynków finansowych, co z miejsca zostało wykorzystane przez kapitał spekulacyjny doprowadzając w 1997 roku do poważnego kryzysu ekonomicznego. Między innymi finanse Malezji zostały zaatakowane przez Georga Sorosa, który już wcześniej (1992 r.) wsławił się jako „człowiek, który złamał Bank Anglii” zarabiając na spekulacyjnym ataku na funta szterlinga około jednego miliarda dolarów.

Wywołany przez neoliberalny dyktat MFW kryzys dalekowschodni wykazał dobitnie o jaką i czyją wolność zabiega doktryna Friedmana.

Międzynarodowy Fundusz Walutowy powstał tuż po wojnie z inicjatywy Keynesa (zwalczanego później przez Friedmana) i miał wspomagać gospodarki poszczególnych państw. Tymczasem jego działanie uległo diametralnej zmianie. Autor druzgocącej krytyki MFW i obecnej formy globalizacji Joseph Stiglitz (noblista i były wiceprezes Banku Światowego) pisze²⁵:

„Zmiana mandatu i celów [MFW], choć dokonana po cichu, wcale nie była subtelna: oznaczała przejście od służenia globalnym interesom gospodarczym do służenia interesom globalnych finansów. Liberalizacja rynków kapitałowych, choć nie przyczyniła się do stabilności gospodarki w skali globalnej, to otworzyła olbrzymie rynki zbytu dla Wall Street”.

To tu właśnie w Nowym Yorku mieści się gniazdo międzynarodowej finansjery, która stała się już jawnie międzynarodową organizacją przestępczą²⁶. Trudno ten twór wiązać ze Stanami Zjednoczonymi, gdyż stały się one ofiarą jego działań na równi z innymi gospodarkami narodowymi. Dzisiaj nawet w Izraelu rozpoczęły się demonstracje przeciwko skutkom neoliberalizmu, nazywanego tam „świńskim kapitalizmem”.

²⁵ Joseph Stiglitz, „Globalizacja”, PWN, 2004.

²⁶ Przypomnijmy, że spekulacyjny atak na złotego (i inne waluty środkowoeuropejskie) w 2009 roku podjęty był przez bank Goldman Sachs z główną siedzibą w Nowym Yorku.

III. Sposoby realizacji obowiązujących w Polsce programów społeczno-gospodarczych

1. Zmarginalizowanie ideologii neoliberalnej

Podstawowym polskim problemem jest indoktrynacja ideologią neoliberalną. Wprawdzie praktyka dwudziestu lat transformacji, globalizacji i wglądu w rzeczywiste funkcjonowanie gospodarek rynkowych (zwłaszcza niemieckiej i francuskiej) otworzyły oczy wielu naszym współobywatelom, jednakże uwikłanie umysłowe w tę szkodliwą doktrynę jest nadal duże.

Jak już wspomniano, pierwszy etap bardzo skutecznej indoktrynacji neoliberalizmem opozycyjnych elit został przeprowadzony w latach 80. przez pozasolidarnościowe wydawnictwa drugiego obiegu. Później rolę tę zaczęły kontynuować oficjalne media i programy nauczania uczelni ekonomicznych. To te właśnie uczelnie zaczęły spełniać rolę szczególnie szkodliwą, kształcąc neoliberalnych fachowców do działalności praktycznej i dalszej działalności propagandowej.

Należy więc dążyć do skorygowania programów nauczania uczelni o profilach ekonomicznych. Jednostronne i wręcz fałszywe przedstawianie ekonomii światowej (zarówno współczesnej jak i w jej wymiarze historycznym) jest niedopuszczalne ze względów zasadniczych. Należy zatem upowszechniać wiedzę o zróżnicowaniu kapitalizmu współczesnego i jego trzech głównych odmianach: anglosaskiej, niemieckiej i japońskiej. Wśród nich nawet kapitalizm anglosaski ma mało wspólnego z rozpropagowaną u nas neoliberalną dewiacją. Należy nauczać o polityce gospodarczej państwa i kooperacyjnych stosunkach przemysłowych (pracownicze współzarządzanie) występujących w kapitalizmie niemieckim a stąd upowszechnionych w całym zachodnioeuropejskim kapitalizmie kontynentalnym. W ten sposób nasz konstytucyjny zapis o „społecznej gospodarce rynkowej” stanie się w Polsce zrozumiałym²⁷. W ramach kapitalizmu typu niemieckiego na szczególną uwagę zasługuje model skandynawski. W nauce o kapitalizmie europejskim (w dużym stopniu uspołdzielczonym) nacisk należy położyć na spółdzielczość we wszystkich jej wymiarach, w szczególności finansowym (bankowość, ubezpieczenia), którą do dzisiaj kojarzy się u nas irracjonalnie z komunizmem.

Duże znaczenie ma dobre zaznajomienie się z kapitalizmem typu japońskiego (stosowanym przez wszystkie wschodnioazjatyckie „tygrysy”), który najdobitniej falsyfikuje neoliberalną teorię międzynarodowych sfer finansowych. Na pierwszy plan wysuwa się tu strategiczna polityka gospodarcza państwa a oprócz kooperacyjnych stosunków przemysłowych – bankowość, nastawiona na rozwój własnego kraju a nie wyłącznie na osiąganie własnych zysków.

Z rozwiązań amerykańskich na pierwszy plan wysuwa się akcjonariat pracowniczy. Obecnie polski student ekonomii nie dowiadyuje się o nim niczego więcej poza negatywnymi, fałszywymi opiniami. Tymczasem w systemie tym pracuje już prawie 30 mln ame-

²⁷ Kooperacyjne stosunki przemysłowe istnieją również w kapitalizmie typu japońskiego – patrz punkt III. 4.

rykańskich pracowników a spółki pracownicze wykazują większą efektywność od spółek opartych na tradycyjnej własności prywatnej.

W ramach amerykańskiego akcjonariatu wypracowano najbardziej zaawansowany system pracowniczego współzarządzania, tzw. Open Book Management (zarządzanie jawne), który może być stosowany również w przedsiębiorstwach bez akcjonariatu. Dystansuje on rozwiązania niemieckie i japońskie oraz doskonale łączy indywidualizm z pracą zespołową. W Stanach Zjednoczonych pokazało się wiele książek o tym typie zarządzania i prowadzone są w tym zakresie kursy. Dlaczego takich kursów nie prowadzić na polskich uczelniach ekonomicznych? Dotychczas ukazała się w Polsce tylko jedna książka na ten temat, zresztą twórczo dopracowana, co jest naszym polskim osiągnięciem²⁸. Jedna z firm krakowskich wprowadziła ten system z powodzeniem w życie²⁹. Kontrahenci tej firmy doznają swego rodzaju szoku stykając się z jej działaniem, dla nich niezrozumiałym, co jest swego rodzaju miarą zaawansowania naszej neoliberalnej dewiacji.

Kolejnym tematem wymagającym rzetelnego potraktowania jest etyka gospodarcza. Tak zwana etyka biznesu stała się już modna na polskich uczelniach i w środowiskach ekonomicznych, jednakże mało uwagi poświęca się w niej gospodarczej etyce protestanckiej jako kulturowej bazie kapitalizmu zachodnioeuropejskiego³⁰. Nie chodzi tu o powrót do konkretnych religijnych źródeł, ale o sfalsyfikowanie marksistowsko - neoliberalnej (ekonomicznej) tezy, że kapitalizm rozwinął się wyłącznie z dążenia do zysku i poprzez różnego rodzaju zdzierstwa, oszustwa i korupcję. To właśnie z takiego rozumienia genezy kapitalizmu wzięło się sztandarowe hasło naszej transformacji, że „*pierwszy milion trzeba ukraść*” a sama transformacja zaowocowała bardziej korupcją niż rozwojem gospodarczym.

Dobra i dobrze ugruntowana etyka gospodarcza jest podstawą każdej dobrej ekonomii. Na Dalekim Wschodzie jej bazą jest konfucjanizm. Możemy czuć niechęć do protestanckiej etyki gospodarczej z różnych pozycji światopoglądowych (ateistycznych, katolickich czy starozakonnych), ale to nie powód by negować jej historyczne znaczenie w początkach oraz w późniejszym okresie rozwoju kapitalizmu zachodnioeuropejskiego i amerykańskiego, a tym samym fałszować historię. W związku z taką niechęcią można, albo przyjąć konfucjanizm, albo wymyśleć nowy system, a najlepiej rozwinąć i potraktować bardziej serio katolicką etykę gospodarczą. Jednak bez potraktowania serio gospodarczej etyki protestanckiej i odwoływania się do jej przykładu nie uda nam się tego skutecznie przeprowadzić, bo po prostu nie zrozumiemy problemu.

Według panującego obecnie w Polsce ekonomicznego poglądu, że to ekonomia generuje świadomość a nie odwrotnie (czyli tak jak u Marksa), etyka gospodarcza ma być generowana mechanicznie przez rynek. Argumentuje się, że z nieuczciwym podmiotem

²⁸ Ryszard Stocki, Piotr Prokopowicz, Grzegorz Żmuda, „Pełna partycypacja w zarządzaniu. Tajemnica sukcesu największych eksperymentów menedżerskich świata”. Oficyna a Wolters Kluwer business, Kraków, 2008.

²⁹ Aleksandra Bławat, Anna Drobny, „Dialog organizacyjny”. Oficyna a Wolters Kluwer business, Warszawa, 2011.

³⁰ Zagadnienie to omówione jest w dwóch głównych dziełach przetłumaczonych na język polski: Max Weber, „Etyka protestancka a duch kapitalizmu”. TEST, Lublin, 1994 i R. H. Tawney „Religia a powstanie kapitalizmu”. KiW, 1963.

inne rynkowe podmioty nie będą chciały współdziałać. Owszem, ale cóż to za etyka – jestem „uczciwy”, gdy mi grożą konsekwencje za nieuczciwość a jeśli nie, to mogę oszukać kontrahenta. Tych drugich działań mamy aż nadto w naszej skorumpowanej gospodarce rynkowej. Są one prostą konsekwencją takiego rozumienia genezy i istoty etyki.

Nierozumienie bardziej fundamentalnego i bardziej humanistycznego źródła etyki przejawia się w naszym omal powszechnym, i nonsensownym zarazem, wyjaśnianiu (szokującej nas skądinąd) uczciwości skandynawskiej. W powszechnej u nas opinii jest ona skutkiem dawniejszego obcinania rąk za różne przestępstwa. Owszem takie kary były tam stosowane, ale dotyczyły marginesu społecznego. Natomiast trzon społeczeństw skandynawskich opierał swą uczciwość na dobrze ugruntowanej kulturze protestanckiej. Scheda tego, mimo laicyzacji, utrzymała się na północy Europy do dziś.

2. Wprowadzenie polityki gospodarczej państwa

Polityka gospodarcza państwa, wbrew dzisiejszemu w Polsce rozumieniu, nie oznacza dzielenia dochodu krajowego między ubogich. Oznacza natomiast wspomaganie rozwoju gospodarczego kraju przez państwo. Jest to czynnik o ogromnym pozytywnym wpływie na gospodarkę, decydujący (obok kooperacyjnych stosunków przemysłowych – o czym dalej) o przewadze kapitalizmów typu niemieckiego i japońskiego nad anglosaskim.

Polityka gospodarcza jest obecnie stosowana w całej zachodniej Europie kontynentalnej. W samych Niemczech jest realizowana głównie przez banki, we współpracy z rządem. Najbardziej jawnie prowadzona jest we Francji, gdzie podobnie jak w Japonii realizuje się kilkuletnie ogólnokrajowe plany gospodarcze. Jak widać, planowanie gospodarcze doskonale harmonizuje z gospodarką rynkową, wspomagając ją a nie osłabiając. Planowanie gospodarcze nie jest więc (wbrew demagogii neoliberalnej) istotą komunizmu i nie należy go mylić z komunistycznym systemem nakazowo-rozdzielczym.

Wbrew pozorom, polityka gospodarcza stosowana jest również w kapitalizmie anglosaskim, który się jej oficjalnie wyrzeka. W Stanach Zjednoczonych jest ona realizowana przez tzw. system Pentagonu³¹, za pomocą potężnego kompleksu gospodarczo-militarnego. Zatajanie tej polityki wiąże się z propagowaniem liberalizmu na zewnątrz, co służy uzależnianiu i wykorzystywaniu innych gospodarek.

Niestety, w Polsce uwierzono propagandzie, że państwo nie ma prowadzić polityki gospodarczej; propagandzie wyrażonej hasłem ministra przemysłu w rządzie Mazowieckiego, Tadeusza Syryjczyka, że „najlepszą polityką gospodarczą jest jej brak”. Jednakże za parawanem tego hasła rząd prowadził intensywną antyspołeczną politykę gospodarczą polegającą na planowym, sterowanym niszczeniu polskiej gospodarki. Proces ten został opisany wcześniej i nie ma potrzeby do tego wracać.

Planowanie zaczęło stopniowo odzyskiwać w Polsce swoje znaczenie, ale na niższych szczeblach terytorialnych. Doszło dzisiaj do paradoksalnej sytuacji, gdy strategię gospodarczą prowadzą gminy, miasta i województwa. Powołano nawet Ministerstwo Rozwoju Regionalnego, a nie prowadzi jej państwo. Na poziomie państwowym zaznacza się nawet

³¹ Noam Chomsky, „Zysk ponad ludzi. Neoliberalizm a ład globalny”. Wyd. Dolnośląskie, 2000.

trend odwrotny, gdyż powstałe w 1997 roku rządowe Centrum Studiów Strategicznych, które próbowało tworzyć namiastkę polityki gospodarczej, zostało zlikwidowane w 2006 roku przez premiera Marcinkiewicza.

Wyrzekanie się przez rząd polityki gospodarczej jest równoznaczne z totalnym sabotażem interesów Polski. Polityka taka musi zostać jak najszybciej podjęta a bez jej ustanawiania i realizacji żaden rząd nie powinien mieć racji bytu.

Ogólnokrajowa polityka gospodarcza może być wprowadzana już przy obecnej strukturze najwyższych władz państwowych, jednakże dla jej ustanawiania, korekty i kontroli najbardziej kompetentną i operatywną byłaby parlamentarna Izba Samorządowa.

3. Przekształcenie Senatu w Izbę Samorządową

Koncepcja Izby Samorządowej ma w Polsce dobrą tradycję a poza tym nawiązuje do rozwiązań zagranicznych. Tuż po wojnie wprowadziło ją do swych programów (w opozycji do programu komunistów) Polskie Stronnictwo Ludowe i Stronnictwo Pracy a w 1981 „Solidarność”. Po upadku komunizmu, w trakcie prac nad nową konstytucją, uwzględnił ją projekt PSL i Unii Pracy. Warto tu przytoczyć jej uzasadnienie przedstawione na Zgromadzeniu Narodowym w 1994 roku przez posła PSL Aleksandra Łuczaka:

„Wysokie Zgromadzenie Narodowe! Koncentrując się teraz na sprawach ustroju politycznego państwa, stwierdzam, że nasz projekt konstytucji w pełni realizuje klasyczną dla demokracji parlamentarnej zasadę trójpodziału władzy: ‘Organami narodu w zakresie ustawodawstwa jest Sejm i Izba Samorządowa, w zakresie władzy wykonawczej – prezydent Rzeczypospolitej i rząd, w zakresie wymiaru sprawiedliwości i ochrony prawa – niezależne sądy i organy ochrony prawnej’. W tym przepisie odzwierciedla się istotny dorobek ideowy ruchu ludowego, a także długoletni dorobek polskiego parlamentaryzmu. Inne projekty konstytucyjne normują te sprawy podobnie. Nas jednak wyróżnia specyficzne rozumienie roli dwuizbowego parlamentu, złożonego z Sejmu i Izby Samorządowej. Tworząc nasz projekt konstytucji, staraliśmy się przywołać tradycję samorządową, ukonstytuować ją w formie Izby Samorządowej. Za celowe uważamy utworzenie Izby Samorządowej, którą chcemy traktować jako istotny element struktury organizacyjnej państwa. Izba Samorządowa byłaby krajową reprezentacją samorządów wszystkich rodzajów. Bez niej niewyobrażalne jest budowanie w Polsce społeczeństwa obywatelskiego. (...)

Izbę Samorządową, jako novum konstytucyjne, definiujemy w naszym projekcie następująco: ‘Izba Samorządowa jest drugą Izbą parlamentu i stanowi reprezentację wszystkich rodzajów samorządów do tworzenia prawa’. Taką właśnie instytucję uważamy za istotny element naszej konstrukcji ustrojowej. Wynika ona z głębokiej tradycji ruchu ludowego, z jego nastawienia do społeczności lokalnych. We wprowadzeniu samorządów do parlamentu upatrujemy szansy ich aktywizacji i realnego włączenia do współrządzenia krajem. Ma to być zasadnicza przemiana ustrojowa. Przez ostatnie dziesięciolecia patrzono na samorząd jedynie jako na ‘organ władzy państwowej’, realizujący zarządzanie administracją na najniższym szczeblu według zasad i norm prawnych narzuconych przez onnipotentną władzę centralną. Ten mechanizm należy przełamać. Trzeba to zrobić w drodze konstytucyj-

nej. Samorządy nie mogą poprzestawać jedynie na stosowaniu prawa, ale muszą czynnie uczestniczyć w jego tworzeniu. Reprezentacja samorządów w postaci Izby Samorządowej parlamentu oznaczałaby poszerzenie władzy ustawodawczej w państwie, a jednocześnie jej dodatkowe uspołecznienie.”

W roku 2002 propozycję przekształcenia Senatu w reprezentację samorządów zawierał program samorządowy organizacji polsko-polinijnej „Liga Polska”. Przytaczam ją w całości:

„Senat RP jako reprezentacja samorządowa. Dla lepszego powiązania działalności władz parlamentarnych z problematyką, z którą obywatele stykają się bezpośrednio, postulujemy nadanie Senatowi RP charakteru reprezentacji samorządowej.

Koncepcja ta nawiązuje do programów PSL Mikołajczyka i Stronnictwa Pracy z czasów referendum 1946 roku. Odrzucany przez komunistów Senat miał według tych programów być reprezentacją samorządów gospodarczych i kulturalno-oświatowych. Senat miał reprezentować czynnik fachowy przeciwstawiany czynnikowi politycznemu w Sejmie.

Nadmieńmy też, że Senat Stanów Zjednoczonych jest w rzeczywistości reprezentacją samorządów stanowych, i że przed powstaniem systemu partyjnego, parlamentaryzm sprawował się głównie do reprezentacji samorządowej. Dzisiaj, w dobie ewidentnego kryzysu demokracji partyjnej należy uzupełniać ją dawnymi sprawdzonymi rozwiązaniami.

Dzisiejszy Senat RP powiela jedynie skorumpowany sejmowy system partyjny.

Członkowie Senatu powinni być wybierani spośród działaczy samorządowych różnych szczebli według określonego klucza (np. wg wyników konkursów na najlepsze gminy i powiaty w danym województwie). Wybór kandydatów do Senatu powinien być przeprowadzany po odbyciu przez nich, co najmniej jednej kadencji i łączony ze zwykłymi wyborami samorządowymi. Dla osłabienia partyjności samorządów i poprawienia ciągłości ich pracy wskazane jest, aby wybory samorządowe były rotacyjne (każde wybory wymieniają tylko połowę radnych). Działalność kandydata w trakcie jego kadencji samorządowej winna być głównym atutem jego kampanii wyborczej.

Tak zreformowany Senat będzie głównie reprezentował samorządy i zajmował się tematyką samorządową. Jego instytucjonalnym zapleczem będą ogólnopolskie związki samorządowe wraz z ich biurami. Senat taki będzie, jak dotychczas, brał udział w ogólnym procesie prawodawczym, lecz do jego szczególnych kompetencji należeć będzie udział w opracowaniu budżetu państwa i krajowej polityki gospodarczej.

Senat taki stanowiłby najmocniejszą przeciwwagę dla pozasejmowej władzy finansowej i medialnej oraz dla obecnej skorumpowanej, sejmowej władzy partyjnej.

Przekształcenie Senatu RP w izbę reprezentującą samorządy terytorialne, posadowi demokrację polską na najszerzej obywatelskiej podstawie i przyczyni się do uzdrowienia i wzmocnienia demokratycznej struktury Państwa Polskiego.”

W 2004 roku Polskie Stronnictwo Ludowe umieściło postulat Izby Samorządowej w swym dokumencie programowym „Wizja, misja i priorytety programowe Polskiego Stronnictwa Ludowego”, zatwierdzonym na VII Kongresie PSL w październiku tego roku.

Wprowadzenie przedstawicieli samorządów do Senatu postuluje projekt nowej konstytucji z roku 2010, opracowany przez PiS: „Senat składa się z reprezentacji m.in. samorządów terytorialnych, zawodowych, organizacji pozarządowych i przedstawicieli Polonii.”

Jednocześnie PiS ostrzega przed przekształcaniem się zawodowych organizacji samorządowych w zamknięte korporacje naruszające prawo wykonywania zawodu, co w dzisiejszej Polsce ma już miejsce.

Koncepcja Izby Samorządowej znalazła mocne poparcie ze strony grupy prezydentów miast organizujących się z inicjatywy prezydenta Wrocławia, Rafała Dutkiewicza w ruch „Obywatele do Senatu”.

Samorządy dzielą się na dwie duże grupy: samorządy terytorialne i samorządy zawodowe (gospodarcze). Podział ten powinien znaleźć odbicie w strukturze i działaniu Izby Samorządowej. Samorządy gospodarcze mają już swoją pozasejmową organizację w postaci Krajowej Izby Gospodarczej. Stanowi ona gotową bazę do tego typu reprezentacji w parlamentarnej Izbie Samorządowej.

Główną rolą Izby Samorządowej powinno być kreowanie, modyfikacja i nadzór, całościowej strategicznej polityki gospodarczej naszego państwa.

4. Rozwijanie kooperacyjnych stosunków przemysłowych

Kooperacyjne stosunki przemysłowe są bardzo ważnym czynnikiem usprawniającym gospodarkę. Mają one bogaty dorobek praktyczny i bogatą literaturę. Tymczasem wiedza o nich i o ich znaczeniu jest w Polsce prawie zerowa. W szczególności nie wie się o nich prawie nic w środowiskach pracowniczych i związkowych, które tą wiedzą powinny być szczególnie zainteresowane.

W koncepcji i praktyce kooperacyjnych stosunków przemysłowych bierze się pod uwagę fakt, że między światem pracy i światem kapitału, oprócz istnienia interesów przeciwnych, istnieje duży zakres interesów wspólnych. W związku z tym powołuje się różne przedstawicielstwa pracowników mających wgląd w sprawy firmy (głównie w jej finanse) i współdecydujące o jej funkcjonowaniu. Są to: pracujące na bieżąco rady pracownicze i wybierany przez pracowników członek zarządu (dyrekcji) oraz przedstawicielstwo pracowników w radach nadzorczych, które uruchamia się tylko okresowo podczas posiedzeń tychże rad. System pracowniczego współzarządzania współdziała ze związkami zawodowymi, których funkcjonariusze wchodzi w skład rad pracowniczych i rad nadzorczych. System współzarządzania stanowi więc uzupełnienie tradycyjnych obronnych funkcji związkowych. Związek zawodowy uczestniczący w systemie kooperacyjnym nosi nazwę „związku współzarządzającego” w odróżnieniu od tradycyjnego związku wyłącznie rewindykacyjnego.

Najbardziej rozwinięty system (prawnie regulowanych) kooperacyjnych stosunków przemysłowych ma Republika Federalna Niemiec. Nosi on tam nazwę Mitbestimmungu. Zgodnie z nim każde przedsiębiorstwo liczące powyżej 15 pracowników powinno mieć radę pracowniczą. Każde przedsiębiorstwo zatrudniające pracowników w przedziale 500-2000 osób, powinno mieć przedstawicielstwo pracownicze w radzie nadzorczej w wysokości 1/3 jej liczebności a powyżej 2 tys. pracowników w wysokości 1/2. Niemiecki system (w mniej zaawansowanej postaci) przyjął się najpierw w krajach Beneluxu, skandynawskich oraz Austrii i Szwajcarii, później zaś w krajach romańskich Europy Zachodniej. Dzisiaj obej-

muje całą kontynentalną Europę Zachodnią i został uwzględniony w ustawodawstwie Unii Europejskiej.

Kooperacyjne stosunki przemysłowe występują również w kapitalizmie typu japońskiego, gdzie są mniej sformalizowane, ale w praktyce działają jeszcze lepiej niż na Zachodzie Europy.

Przeciwieństwem kooperacyjnych stosunków przemysłowych są stosunki konfliktowe (ze związkami wyłącznie rewindykacyjnymi) – typowe dla kapitalizmu anglosaskiego.

Prof. Tadeusz Kowalik³² podaje za Davidem Gordonem³³ następujące zestawienie wyników ekonomicznych krajów z kooperacyjnymi i konfliktowymi stosunkami przemysłowymi (kooperacyjnymi i konfliktowymi gospodarkami).

Gospodarki kooperacyjne i konfliktowe (1973 - 1989)

Wskaźniki	Gospodarki kooperacyjne	Gospodarki konfliktowe
Wydajność sektora przedsiębiorstw	1,9	1,1
Wydajność w sektorze wytwórczym	3,4	2,2
Udział inwestycji w PKB	14,2	10,8
Stosunek kapitału do pracy	3,3	2,2
Stopa inflacji	5,8	8,0
Stopa bezrobocia	3,7	7,6

W pierwszej grupie analizowano gospodarki: RFN, Szwecji, Norwegii i Japonii a w drugiej grupie – Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Kanady.

Zestawienie to nie obrazuje wyłącznego wpływu kooperacyjnych stosunków na wyniki gospodarcze, gdyż w krajach pierwszej grupy do ich wyższego poziomu przyczynia się również polityka gospodarcza państwa. Lepszy obraz różnicy między obu typami stosunków daje nasilenie strajków. W opracowaniu „Polityka społeczna w rozwiniętych krajach kapitalistycznych”³⁴ podano następujące zestawienie:

³² Tadeusz Kowalik, praca cytowana w przypisie 3.

³³ David Gordon, „Conflict and Cooperation: an Empirical Glips of the Imperatives of Efficiency and Redistribution”, [w:] S. Bowles, H. Gintis (red.), Recasting Egalitarianism, London – N. York, 1998.

³⁴ PWN 1984, s. 273-4.

**Ilość nie przepracowanych z powodu strajków
dni w ciągu roku na 100 pracowników
(średnio w latach 1970 - 1975)**

konfliktowe stosunki przemysłowe	
Wlk. Brytania	164
Włochy	190

kooperacyjne stosunki przemysłowe	
Holandia	10
RFN	6
Szwecja	2

Włochy w tym czasie, razem z Hiszpanią i Francją, należały jeszcze do grupy gospodarek konfliktowych z tym, że konfliktowość miała w ich przypadku nie liberalną a marksistowską genezę (walka klas).

Jednakże, to nie mniejsza ilość konfliktów jest decydującym, konstruktywnym czynnikiem stosunków kooperacyjnych a kreatywne włączenie się całego świata pracy w wytwarzanie dóbr. Oto, co na temat japońskiego podejścia do szeregowych pracowników pisze przemysłowiec japoński Konosuke Matsushita³⁵:

„Dla nas zarządzanie to sztuka mobilizowania i włączania całej inteligencji wszystkich dla dobrej pracy przedsiębiorstwa (...) my wiemy, że inteligencja kilkunastu menedżerów, choćby byli najzdolniejsi, jest niewystarczająca, aby wyzwaniom sprostać. Tylko inteligencja wszystkich pracowników przedsiębiorstwa może mu pozwolić na stawienie czoła komplikacjom i wymaganiom nowego środowiska.”

Po szerszym naświetleniu zagadnienia polityki gospodarczej oraz kooperacyjnych stosunków przemysłowych, można przedstawić zróżnicowanie trzech głównych typów rozwiniętego kapitalizmu³⁶, które pozwala lepiej zrozumieć ich istotę:

³⁵ „Demokracja Gospodarcza” nr 12, Wrocław, 1991.

³⁶ Jan Kozia, „Trzy typy gospodarek kapitalistycznych”, [w:] Materiały Sympozjum „Jaka forma kapitalizmu w Polsce?”, Wrocław, 12-14. IV. 1996 r.

Klasyfikacja rozwiniętych form kapitalizmu według trzech głównych wyróżników

kapitalizm typu niemieckiego	1. Gospodarcza polityka państwa 2. Kooperacyjne stosunki przemysłowe 3. Socjalne funkcje państwa
kapitalizm typu japońskiego	1. Gospodarcza polityka państwa 2. Kooperacyjne stosunki przemysłowe 3. Socjalne funkcje państwa
kapitalizm typu anglosaskiego	1. Gospodarcza polityka państwa 2. Kooperacyjne stosunki przemysłowe 3. Socjalne funkcje państwa

Wyróżniki nie realizowane w danym typie kapitalizmu, zaznaczone są w powyższej tabeli drukiem szarym.

Jak widzimy, kapitalizm anglosaski różni się od pozostałych dwóch typów brakiem (niezupełnym jednak) kooperacyjnych stosunków przemysłowych oraz polityki gospodarczej państwa i właśnie z tym wiąże się jego mniejsza efektywność. Zatem problemem pierwszej wagi jest zaprowadzenie w nim tych instytucji. Taki stan rzeczy zadaje kłam propagandzie neoliberalnej, która powyższe czynniki wiąże z komunizmem i przypisuje im negatywne znaczenie. Podobne jest podejście neoliberalistów do socjalnych funkcji państwa. W związku z tym, zamiast uzupełniać wybrakowany kapitalizm anglosaski (i polski) o niezbędne mechanizmy (wymiary), chcą mu jeszcze amputować funkcje socjalne.

Pozostałe różnice są drugorzędne. I tak w kapitalizmie typu japońskiego nie ma rozwiniętych socjalnych funkcji państwa, jednakże funkcje te spełniają względem swych pracowników zakłady pracy. W ostatnich latach jednak państwa kapitalizmu japońskiego zaczynają się też angażować w generalne socjalne wspomaganie swoich społeczeństw.

Najpełniejszą postać ma kapitalizm typu niemieckiego, który dzisiaj należy traktować jako kapitalizm zachodnioeuropejski, czy po prostu europejski (kapitalizm upowszechniany w Unii Europejskiej). Jego funkcje socjalne są współczesnym niezbędnikiem, który może być negowany tylko przez wolnorynkowych ekstremistów. Natomiast jego najbardziej istotnym składnikiem jest polityka gospodarcza państwa i kooperacyjne stosunki przemysłowe.

I właśnie poprzez oba te składniki należy rozumieć sens naszego konstytucyjnego zapisu o społecznej gospodarce rynkowej.

Kooperacyjne stosunki przemysłowe zaczęto w Polsce wprowadzać w 1981 roku poprzez ustanowienie samorządów pracowniczych. Od razu jednak w system ten wkradła się dysfunkcjonalność na zasadzie przypisywania związkom zawodowym i samorządom konfliktowych relacji. Prowadzono rozważania typu, że „*samorząd rządzi a związek broni, wobec czego związek może nawet strajkować przeciw samorządowi*”. W związku z tym nie dopuszczano też do personalnego łączenia funkcji związkowych z samorządowymi. Taki nonsensowny układ był żywotny przez całe lata 80. z niechętną postawą kierownictwa Solidarności do samorządów. Dopiero na przełomie lat 80. i 90., w nawiązaniu do systemu niemieckiego, zaczęto odwoływać tzw. rady dyrektorskie i tworzyć nowe rady złożone z działaczy związkowych. Już wcześniej jednak ok. 15% samorządów miało charakter autentyczny i wykazało się dużą gospodarnością. Wkrótce jednak Balcerowicz zniszczył ruch samorządowy a tuż przed tym Solidarność została wmanewrowana przez swoich neoliberalnych ekspertów w formułę związku rewindykacyjnego³⁷.

Po latach rady pracownicze (obecnie rady pracowników) wróciły do Polski na mocy ustawodawstwa europejskiego, ale pracodawcy na równi ze związkami zawodowymi nie bardzo wiedzą, co z tym fantem robić. Trudno o lepszy przykład manowców naszych przekształceń ustrojowych i uwikłań koncepcyjnych.

Ze względu na tradycję i dorobek autentycznych samorządów pracowniczych sprzed rewolty Balcerowicza oraz na bogatą, towarzyszącą temu ruchowi, literaturę oraz ze względu na zmuszające do refleksji i działania ustawodawstwo europejskie (w tym przypadku bardzo pozytywne), przywrócenie kooperacyjnych stosunków przemysłowych nie powinno być trudne. Dużym problemem może być tu zmiana myślenia działaczy naszych związków zawodowych, w których przestarzała formuła (wyłącznie rewindykacyjna) zaczęła nieźle koegzystować ze związkową biurokracją.

Wprowadzenie w Polsce kooperacyjnych stosunków przemysłowych (kooperacyjnej gospodarki) będzie konkretną realizacją charakterystyki społecznej gospodarki rynkowej zamieszczonej w Art. 20 Konstytucji RP, jako opartej na „... *solidarności, dialogu i współpracy partnerów społecznych*”.

Bez takiego wprowadzenia a tym bardziej bez znajomości i rozumienia instytucji „kooperacyjnych stosunków przemysłowych” zapis ten jest niewiele mówiącym frazesem.

Wprowadzenie współdecydowania pracowniczego w przedsiębiorstwach zagranicznych powinno służyć przede wszystkim ograniczeniu stosowanego przez nie wyzysku.

Podkreślmy na koniec, że najlepszym podłożem stosunków kooperacyjnych jest własność pracownicza, zwłaszcza w postaci spółek pracowniczych. Pracownik kooperuje wtedy z własnym kapitałem tak jak uwłaszczony swego czasu chłop pańszczyźniany.

³⁷ Miało to miejsce na Międzynarodowym Seminarium Związkowym w Łącznej k/Lublina, 4–10 listopada 1989 r. Na konferencji tej jedynie delegat z zagranicy, włoski związkowiec Maurizio Polverari tłumaczył, że jedynym współczesnym rozwiązaniem jest związek współzarządzający.

5. Rehabilitacja własności państwowej

Neoliberalizm przypisał własności państwowej istotę i punkt wyjścia komunizmu, co jest ewidentnym nonsensem. Według neoliberalnej ekonomistycznej interpretacji i propagandy, upaństwowienie zrodziło nomenklaturę gospodarczą, ta zaś wprowadziła komunistyczną dyktaturę. Tymczasem komunizm zrodził się z totalitarnej ideologii, na bazie której powstała najpierw totalitarna partia. Potem partia ta przewrotem zdobyła władzę i od razu wprowadziła monopartyjną dyktaturę. Dopiero później zaczęła upaństwowiać przemysł i trwało to dosyć długo. Natomiast terror bolszewicki zaczął działać natychmiast.

Podobnie było z hitleryzmem, który w ogóle nie posunął się do upaństwowiania gospodarki a stworzył równie opresyjny system. Co więcej, prywatny majątek hitlerowców w Austrii i w Niemczech został po wojnie upaństwowiony a towarzyszyło temu wprowadzenie demokracji! Szczególnie spektakularny wymiar przybrał ten paralelizm w Austrii, gdzie sektor państwowy osiągnął 40% całej gospodarki a demokracja wcale na tym nie ucierpiała. Natomiast w zakresie ekonomii dokonano nawet znanego austriackiego „cudu gospodarczego”.

Istotą komunizmu była bolszewicka monopartia przy władzy. Neoliberalne zafałszowane przesunięcie istoty komunizmu na państwowe przedsiębiorstwa, pozwoliło komunistycznej nomenklaturze rozprawić się z wielkoprzemysłowym światem pracy (przy pomocy jego inteligenckich przywódców) i uwłaszczyć się na części majątku społecznego z roztrwonieniem jego reszty.

Państwowe (publiczne) przedsiębiorstwa nie są więc istotą komunizmu, ale nie są też (generalnie biorąc³⁸) najlepszą formą gospodarki i w żadnym przypadku nie mogą tej gospodarki dominować. Są jednak niezbędnym elementem ekonomii mieszanej (z różnymi typami własności) i powinny zajmować należne im miejsce w infrastrukturze gospodarczej: bankowości, energetyce, transporcie, telekomunikacji, przemyśle obronnym itp.

Własność państwowa powinna być zasadą dla lasów i większych złóż surowców.

W przedsiębiorstwach państwowych, jak we wszystkich innych, powinno obowiązywać współdecydowanie pracownicze. Można je też łączyć z akcjonariatem pracowniczym, co byłoby realizacją programu Stanisława Grabskiego z 1944 roku³⁹.

6. Ograniczenia dla skoncentrowanej własności prywatnej i zagranicznej

Ronald Reagan stwierdzał swego czasu ⁴⁰:

„Nasi Ojcowie Założyciele rozumieli dobrze, że skoncentrowana władza jest wrogiem wolności i praw człowieka. Wiedzieli oni, że amerykański eksperyment z osobistą wolnością, wolną przedsiębiorczością i republikańską samorządnością może być uwiecznony sukcesem

³⁸ W konkretnych przypadkach mogą być lepsze od przedsiębiorstw prywatnych. W czasie wprowadzania planu Balcerowicza prof. Jan Muiżel wskazywał na 80 firm państwowych figurujących na liście „Fortune” wśród 500 najlepszych firm w skali światowej. Vide Tadeusz Kowalik (praca cytowana w przypisie 3).

³⁹ Stanisław Grabski, „Myśli o dziejowej drodze Polski”, Książnica Polska, Glasgow, 1944.

⁴⁰ Joseph Blasi, „Employee Ownership – Revolution or Ripoff?”, Balinger Publ. Corp., 1988.

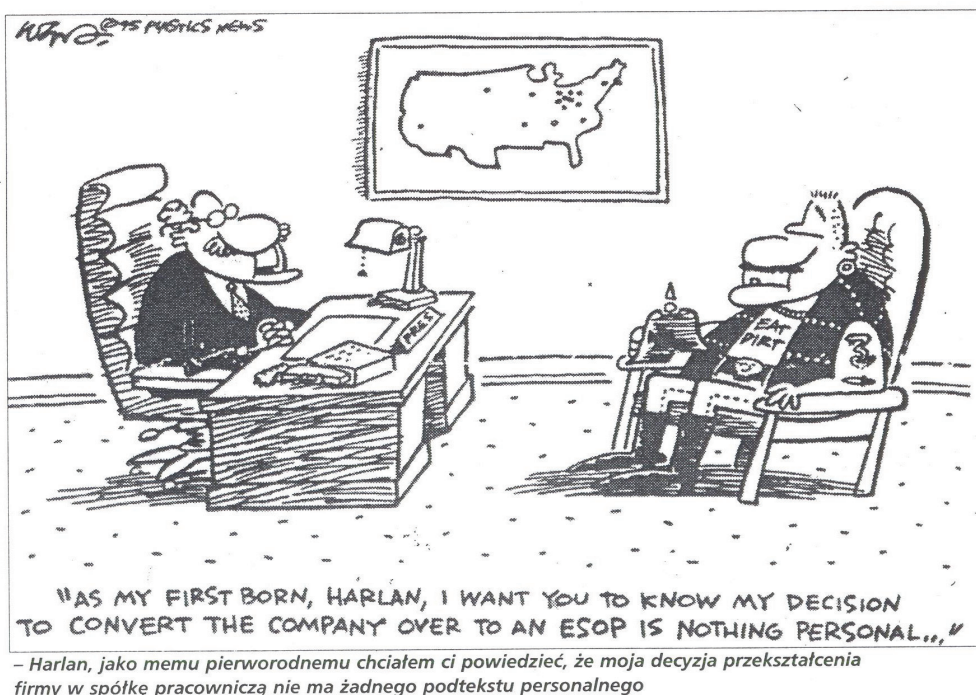
tylko wtedy, jeżeli władza będzie rozproszona. A ponieważ społeczna i polityczna władza opiera się zawsze na władzy ekonomicznej rozumieli oni dobrze, że bogactwo i własność powinny być szeroko rozdzielone pomiędzy obywateli kraju.”

Skoncentrowana własność wpływa negatywnie nie tylko na demokrację, ale i na samą ekonomię, prowadząc np. do monopolizacji. Zatem z obu tych względów należy ją ograniczać.

Szczególnie negatywny wpływ skoncentrowanej własności na demokrację i ekonomię ma miejsce wtedy, gdy jest ona własnością zagraniczną. W kapitalizmach typu niemieckiego i anglosaskiego udział tej własności nie przekracza 15–20 %⁴¹. U wschodnioazjatyckich „tygrysów” jest jeszcze mniejszy. Należy dążyć w Polsce do podobnego poziomu, czyli należy usuwać skutki kryminalnej wyprzedaży polskiego majątku, co będzie zadaniem najtrudniejszym. Szczególnie należy dbać o polską własność w zakresie finansów (bankowość, ubezpieczenia, w tym zabezpieczenia emerytalne) i mediów. Należy podkreślić, że konstytucje krajów Europy Zachodniej chronią krajowe środki przekazu przed zagraniczną dominacją.

Skoncentrowana własność prywatna ma niezaprzeczalną rację bytu, gdy jest w rękach osoby tworzącej ją od podstaw, która najlepiej zna się na zarządzaniu nią. Co innego gdy własność ta ma być dziedziczona, gdyż nie ma gwarancji, że potomkowie założyciela dziedziczą jego zdolności prowadzenia firmy a przejmowanie tak dużej własności jest niezasłużone. W Japonii, pokoleniowej kumulacji własności prywatnej przeciwdziała bardzo duży podatek spadkowy. W Szwajcarii, rosnąca skoncentrowana własność prywatna napotyka rosnącą barierę podatkową, która zostaje obniżona przy przejściu w spółkę akcyjną. Nie jest to jednak najlepsze rozwiązanie, bo zwiększa ilość właścicieli „nieobecnych” (absentee owners). Lepszym jest rozwiązanie amerykańskie, które ułatwia odkupienie firmy od jej, przechodzącego w stan spoczynku, właściciela przez spółkę pracowniczą, utworzoną przez jego dotychczasowych podwładnych. Spółka taka wynajmuje fachowego menedżera, który sprawuje swą funkcję z racji swojej fachowości a nie urodzenia. Wielu właścicieli preferuje takie rozwiązanie rewanżując się swym pracownikom za wspólne budowanie przedsiębiorstwa i wiedząc, że w ten sposób będzie ono dalej dobrze prowadzone. Ten stan rzeczy jest przedstawiony na poniższym humorystycznym obrazku wziętym z prasy amerykańskiej.

⁴¹ Według Jensa Lowitzscha (praca cytowana w przypisie 22) prywatyzowany majątek byłej NRD trafił tylko w 10 procentach do nabywców zagranicznych.



Rozwiązanie takie powinno być w Polsce naśladowane. Tym bardziej, że Europa też idzie w tym samym kierunku. H.J. Papier pisze:

*„Zapobieganie dysfunkcjonalnej koncentracji prywatnej własności wymaga nie tylko stworzenia skierowanego przeciwko niej ustawodawstwa, ale także aktywnej publicznej promocji budowania majątków pracowników”.*⁴²

Niezależnie od rodzaju własności powinna ona podlegać regulacjom antymonopolowym.

7. Upowszechnienie własności prywatnej w jej podmiotowym charakterze

Dla dobra demokracji i ekonomii upowszechnianie własności prywatnej powinno się odbywać w mniejszym stopniu w formie właścicielstwa nieobecnego (absentee ownership), a w większym stopniu w formie własności związanej z wykonywaną pracą czy odbieranymi usługami i tym samym związanej z funkcjami decydowania, czy współdecydowania.

Warunki te spełnia:

- a. Drobną przedsiębiorczość i rodzinne gospodarstwa rolne
- b. Wszelkiego rodzaju spółdzielczość
- c. Akcjonariat pracowniczy
- d. Akcjonariat społeczności lokalnych

a. Rozwijanie drobnej przedsiębiorczości i rodzinnych gospodarstw rolnych

Potrzeba rozwoju drobnej przedsiębiorczości jest w Polsce dobrze rozumiana i sektor ten rozwija się najbardziej dynamicznie. Warsztaty rzemieślnicze, dla ułatwienia swej dzia-

⁴² H.J. Papier, [w:] Maunz, Düring, Papier „Komentar zum Grundgesetz der Bundesrepublik Deutschland”. Vide Jens Lowitzsch (praca cytowana w przypisie 22).

łałości i wzmocnienia swej pozycji na rynku (w tym również zagranicznym), mogą się łączyć w rzemieślnicze spółdzielnie zaopatrzenia i zbytu.

Wielkim natomiast problemem jest polskie rolnictwo. Po zniszczeniu PGR-ów dopuszczono do odnowienia się obszarnictwa (zielone pustynie – bez ludzi) zarówno zagranicznego na naszym terenie, jak i krajowego. Tymczasem trzeba było preferować przekształcanie PGR-ów w spółki pracownicze lub ich parcelację między właścicielami gospodarstw rodzinnych. To drugie rozwiązanie wzmocniłoby istotnie sektor indywidualnych gospodarstw rolnych. Sektor ten był jedynym w całym bloku komunistycznym i był wielkim polskim atutem w czasie przechodzenia do gospodarki rynkowej. Niestety, doprowadzono do jego poważnego osłabienia zabójczymi kredytami Balcerowicza (w wyniku których kilka tysięcy chłopów popełniło samobójstwa) i niszczącym importem produktów rolnych, w tym nawet zbóż. Polskie rolnictwo powinno być chronione przed niepotrzebnym importem produktów rolnych. Jego najbardziej palącym problemem jest jednak niedorozwój różnego rodzaju spółdzielczości rolniczej, o czym poniżej.

b. Rozwijanie spółdzielczości

Spółdzielczość jest rozwiązaniem znanym, posiadającym długą tradycję i szeroko w świecie stosowanym. W Polsce komunistycznej stworzono jej rozległy sektor, który mimo ustrojowej deformacji spełniał pozytywną rolę. Specustawa Balcerowicza z 1990 roku rozbiła polską spółdzielczość, doprowadziła do roztrwonienia jej majątku i sprowadziła ją do stanu organizacyjnego gorszego niż przed 1918 rokiem⁴³. Środowiska neoliberalne są do spółdzielczości nastawione wrogo, zarówno od strony doktrynalnej jak i ze względu na własne interesy. Największą jednak przeszkodą w przywróceniu spółdzielczości należnego jej znaczenia w gospodarce naszego kraju jest uprzedzenie, wzbudzone w społeczeństwie polskim przez wspomniane deformacje systemu spółdzielczego w ustroju komunistycznym. Bariera ta powinna być usunięta przez akcję propagandową i idącymi w ślad za nią działaniami organizacyjnymi.

Spółdzielczość jest systemem sprawdzonym w wielu branżach. W Polsce potrzebny jest dalszy rozwój spółdzielczości bankowej. Przykładem kraju, w którym jest ona z powodzeniem stosowana na dużą skalę, łącznie z bankowością publiczną, są Niemcy. W Niemczech działa ok. 1200 banków spółdzielczych (ok. 12% sektora bankowego) a niemiecka bankowość publiczna stanowi aż 45% sektora bankowego i skupiona jest głównie w regionalnych bankach rozwoju. Banki prywatne to mniej niż połowa niemieckiej bankowości. Co najważniejsze, prawie cała bankowość w Niemczech jest bankowością niemiecką.

Potrzebne jest w Polsce przywrócenie spółdzielczości ubezpieczeniowej (systemu ubezpieczeń wzajemnych). Taką instytucją był przed wojną Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych (późniejszy PZU). Potrzebne jest odnowienie i rozwój spółdzielczości konsumenckiej. Przykładem może być Szwajcaria, gdzie dwie największe sieci supermarketów, to sieci spółdzielcze (oczywiście spółdzielczość tego typu może być rozwijana na mniejszą

⁴³ Krzysztof Lachowski, „Integracja i współpraca spółdzielni rolniczych w zakresie produkcji, handlu i usług – stan, perspektywy i doświadczenia europejskie”, [w:] „Spółdzielczość rolnicza w rozwoju wsi i rolnictwa”, Krajowa Rada Spółdzielcza, Warszawa, 2006.

skale). Potrzebne jest odnowienie i rozwój spółdzielczości mieszkaniowej, budującej tanie mieszkania dla młodych niezamożnych małżeństw.

Szczególne znaczenie ma odnowienie i rozwój szerokiej gamy spółdzielczości rolniczej. W 1979 roku Kazimierz Boczar pisał o spółdzielczości rolniczej w krajach kapitalistycznych⁴⁴:

„Spółdzielczość rolnicza należy (...) do najbardziej dynamicznych ruchów spółdzielczych zarówno pod względem zmian ilościowych, jak i jakościowych. Zmiany te szczególnie się nasilają w ostatnich latach, w związku z wkroczeniem do produkcji rolnej kompleksu agrarno-przemysłowego. Polityka spółdzielni rolniczych zmierza zawsze do zwiększenia efektywności gospodarstw zrzeszonych członków. Osiągały one ten cel zarówno w ramach własnej działalności, jak i poprzez oddziaływanie na rynek. Zasady te ogólnie zachowują swą moc do dnia dzisiejszego. Spółdzielnie rolnicze dążą do sytuacji „silnych rąk” na rynku. Tworzą one albo duże organizmy I stopnia, albo wiążą się w federacje, prowadzące jednolitą politykę podaży. Podaż dostosowują do sytuacji rynkowej. W miarę możliwości starają się kierować popytem (ceny, propaganda, formy sprzedaży).”

Ten stan rzeczy powinien być drogowskazem dla polskich rolników lat 80. Niestety stało się inaczej. Spółdzielczość rolnicza uległa destrukcji razem z resztą polskiej spółdzielczości.

Alfred Domagalski, prezes Krajowej Rady Spółdzielczej pisze współcześnie ⁴⁵:

Niedostateczne struktury gospodarcze polskich rolników stanowią dziś największą słabość naszego rolnictwa na tle Europy Zachodniej. Siłą tamtejszych rolników są ich spółdzielnie, które odbierają ponad 60% produkcji rolniczej i niemal tyle samo dostarczają środków produkcji. Jeśli polscy rolnicy chcą być partnerami rolników europejskich muszą tę słabość bardzo szybko wyeliminować w najlepiej pojętym własnym interesie.

Zatem spółdzielczość to nie komunizm a kapitalizm! Uświadomienie tego naszym rolnikom, jest nadal podstawowym (po 20 latach transformacji) problemem. Spółdzielczość rolnicza, tak jak rady pracownicze, zaczyna być w Polsce promowana przez Unię Europejską. Słabość inicjatyw oddolnych wśród rolników powoduje, że powinny być one wspomagane przez organy samorządu terytorialnego, istniejące organizacje spółdzielcze i polityczne reprezentacje polskiej wsi.

Spółdzielczość rolnicza na Zachodzie tworzy potężne kompleksy agrarno-przemysłowe z powodzeniem konkurujące z prywatnym agrobiznesem, który u nas w postaci kapitału zagranicznego zupełnie opanował rolnictwo. Od czasu napisania książki Kazimierza Boczara spółdzielczość w zachodniej Europie i w świecie jeszcze bardziej rozwinęła się i wzmocniła. Konkurencja z prywatnym agrobiznesem skłania ją do przechodzenia od luźnych federacyjnych powiązań do struktur bardziej zintegrowanych. Proces ten jest najbardziej zaawansowany w krajach skandynawskich, których rolnictwo (obok Japonii) jest najbardziej zorganizowane w strukturach spółdzielczych.

⁴⁴ Kazimierz Boczar, „Spółdzielczość”, PWE, Warszawa, 1979.

⁴⁵ Alfred Domagalski, „Spółdzielnie rolnicze – szansa czy konieczność”, [w:] „Spółdzielczość rolnicza w rozwoju wsi i rolnictwa”, Krajowa Rada Spółdzielcza, Warszawa, 2006.

Polskiej wsi potrzebne jest odrodzenie, podstawowej dla rolnictwa, spółdzielczości zaopatrzenia i zbytu oraz spółek i kółek maszynowych. Własna organizacja zbytu może się zająć nawet eksportem produktów rolnych. Nadmienmy, że eksport zbóż z Kanady, Australii i Stanów Zjednoczonych realizowany jest w dużej mierze przez organizacje spółdzielcze.

W dalszej kolejności potrzebne jest spółdzielcze wejście rolników w sferę przetwórstwa własnej produkcji rolnej⁴⁶ oraz produkcji materiałów zaopatrzenia rolnictwa. W ten sposób polskie uspołdzielczone rolnictwo może wyjść daleko poza wieś, tworząc silny agrobiznes i stać się ważnym przyczółkiem odbudowy gospodarki narodowej.

Spółdzielczość jest instytucją, która może się rozwijać prawie w każdej społeczności lokalnej wiążąc ją razem, podnosząc jej kulturę obywatelską i ekonomiczną a przede wszystkim podnosząc, poprzez samorząd gospodarczy, jej dobrobyt.

Spółdzielczość jest doskonałym polem działania inicjatywy oddolnej. Ze strony państwa sprzyja jej system prawny, który powinien być jednak zmodyfikowany. Na szczeblu lokalnym potrzebne jest tylko dobre rozumienie wagi tematu, chęć, wiedza oraz umiejętności i odpowiednia kultura działania.

c. Rozwijanie akcjonariatu pracowniczego

Akcjonariat pracowniczy (własność pracownicza) rozwija się od ponad 30 lat w Stanach Zjednoczonych a w ślad za nimi w Europie Zachodniej. Jest on skutecznym narzędziem zwiększania efektywności przedsiębiorstw, upowszechniania własności prywatnej, podnoszenia kultury obywatelskiej i redukcji funkcji opiekuńczych państwa. W Stanach Zjednoczonych akcjonariat pracowniczy rozwija się najlepiej (aż do poziomu spółek pracowniczych) w sieciach supermarketów.

Zasadą akcjonariatu pracowniczego jest gromadzenie akcji pracowniczych we wspólnym funduszu inwestycyjnym (który w Stanach Zjednoczonych ma możliwość pobierania kredytu) oraz ich niezbywalność w całym okresie zatrudnienia pracownika. Pracownik, przechodząc na emeryturę odsprzedaje akcje swojej firmie a uzyskana gotówka staje się istotnym elementem jego zabezpieczenia emerytalnego. Jest to emerytura trzeciego filaru według naszej klasyfikacji.

W Polsce wprowadzono akcjonariat pracowniczy jako jeden ze sposobów prywatyzacji. Miał on jednak odegrać rolę tylko tzw. smaru prywatyzacyjnego, ułatwiającego prywatyzację, ale nie zapewniającego trwałego działania i rozwoju własności pracowniczej. W związku z tym nie wprowadzono rozwiązań amerykańskich, przedstawionych powyżej, co służyło wyprzedaży akcji pracowniczych. Mimo to prywatyzacja poprzez tzw. „spółki pracownicze” okazała się najlepszą formą prywatyzacji.

W 2009 roku powstał rządowy program prywatyzacji pracowniczej⁴⁷, przewidujący państwowe gwarancje kredytów zaciąganych na pracownicze wykupy przedsiębiorstw oraz przewidujący zmianę odpowiedniego prawa. Otwiera to nowe perspektywy rozwoju akcjonariatu pracowniczego w Polsce.

⁴⁶ Zadawalający stan rzeczy istnieje obecnie tylko w spółdzielczości mleczarskiej.

⁴⁷ Program opracowany przez Ministerstwo Gospodarki.

Niezależnie od tego akcjonariat może być rozwijany oddolnie na zasadzie regulacji (statutów) własnych (wewnętrznych), ustanawiających pracowniczy fundusz inwestycyjny i niezbywalność lokowanych w nim udziałów, w okresie zatrudnienia. Regulacje takie mogą być ustanawiane zarówno w prywatyzowanych jeszcze przedsiębiorstwach państwowych i komunalnych, jak i w przedsiębiorstwach prywatnych.

Akcjonariat pracowniczy jest szansą na odbudowanie kapitału krajowego w kraju, który – jak pisze Kazimierz Z. Poznański⁴⁸ – zaczął żyć „z gołej pensji”.

d. Rozwijanie akcjonariatu społeczności lokalnych

Akcjonariatem społeczności lokalnych można nazwać kombinowane formy własności wiążące kapitałowo społeczność lokalną z istniejącymi na jej terenie przedsiębiorstwami, (zwłaszcza tymi, z których usług społeczność ta korzysta, czy współdziała poprzez kooperację) jak również (choć niekoniecznie) z jednostkami samorządu terytorialnego.

Wspomniany program rządowy z 2009 roku wprowadza instytucję „spółek aktywności obywatelskiej”, które mają powstawać na bazie prywatyzowanych przedsiębiorstw. Co najmniej 30% pracowników ma w nich obejmować co najmniej 30% akcji. Pozostałe akcje obejmują wyłącznie bądź jednostki samorządu terytorialnego, bądź kooperanci, bądź rolnicy lub rybacy. Ostatni wariant nawiązuje do tradycyjnej spółdzielczości przetwórczej z tym, że współwłasność dostawców przedsiębiorstwa przetwórstwa rolniczego lub rybnego uzupełniona jest tu o akcjonariat pracowniczy tychże przedsiębiorstw.

Zdefiniowany wcześniej „akcjonariat społeczności lokalnych” jest kategorią szerszą a jego nazwa oddaje lepiej istotę „spółek aktywności obywatelskiej” programu rządowego. Szerszy jego zakres wiąże się z brakiem ograniczenia do procesu prywatyzacji (przedsiębiorstwa wchodzące w akcjonariat społeczności lokalnych mogą być prywatne lub nowopowstające) oraz z włączaniem do akcjonariatu lokalnego miejscowych obywateli. Ten ostatni wariant został już w Polsce zrealizowany w 1997 w Ostrowie Wielkopolskim z inicjatywy ówczesnego prezydenta miasta – Mirosława Kruszyńskiego. Duża część mieszkańców Ostrowa Wlkp. (zameldowanych na miejscu i posiadających polskie obywatelstwo) została uwłaszczona na majątku przedsiębiorstw komunalnych (zakład ciepłowniczy, wodociągi i kanalizacja, mieszkania komunalne, komunikacja miejska, wywózka śmieci, targowiska miejskie), z zachowaniem pakietu kontrolnego (51%) przez Gminę Miasto Ostrów Wielkopolski.

W zakres tego typu prywatyzacji mogą wchodzić również szpitale komunalne, co dzisiaj jest problemem bardzo aktualnym. Ich prywatyzacja może być także przeprowadzona zgodnie ze wspomnianym programem rządowym prywatyzacji pracowniczej, z ograniczeniem akcjonariatu do personelu tych szpitali i z pozostawieniem komunalnego pakietu kontrolnego.

Precedensem akcjonariatu pracowniczego w służbie zdrowia są amerykańskie spółki pracownicze w tej branży. Z początkiem lat 90. działały w Stanach Zjednoczonych dwie duże sieci szpitali z akcjonariatem – Health Care (30 tys. pracowników, z ponad 30% udziałem kapitału pracowniczego) i EPIC Healthcare Group (12 tys. pracowników z ponad 50%

⁴⁸ Patrz strona 10. niniejszej pracy.

udziałem kapitału pracowniczego – spółka pracownicza)⁴⁹. Obecnie spółki pracownicze w branży medycznej dominują w tym kraju w opiece domowej. Wymienić tu można te, które liczą powyżej 1 tysiąca pracowników: Empres Healthcare (5,4 tys. pracowników), Medicalodges (2,3 tys. prac.), Cooperative Home Care Associates (1,6 tys. prac.) i Zandex Health Care (1,2 tys. prac.). Duża spółka pracownicza funkcjonuje tu również w branży pogotowia ratunkowego – Acadian Ambulance (2,3 tys. pracowników)⁵⁰.

Akcjonariat społeczności lokalnych może przybierać różne formy. Zwykła spółka pracownicza jest najwęższym typem takiego akcjonariatu. Jego najprostsze poszerzenie nastąpi poprzez włączenie rodzin pracowników, pracowników emerytowanych oraz bliskich koope-rantów. Całe takie poszerzenie odbywa się wewnątrz społeczności lokalnej.

Dobrymi obiektami dla rozwijania akcjonariatu społeczności lokalnych są supermar-kety. W Stanach Zjednoczonych wiele z nich to spółki pracownicze, łącznie z największą z nich – siecią Publix Supermarkets (146 tys. pracowników). W Hiszpanii spółki takie łączo-ne są ze spółdzielczością konsumencką (sieć supermarketów Eroski). Z kolei szwajcarska spółdzielczo-konsumencka sieć supermarketów Migros, ekspandując za granicę, utworzyła spółkę z samorządem miejskim Istambułu. W ramach akcjonariatu społeczności lokalnych możliwe jest łączenie wszystkich trzech, powyższych typów własności.

Akcjonariat społeczności lokalnych powinien być obsługiwany przez banki spółdziel-cze, branżowe, czy regionalne – wzorowane na kantonalnych bankach szwajcarskich. Unikać powinien natomiast banków komercyjnych.

Akcjonariat społeczności lokalnych zredukuje postępującą obecnie atomizację społeczeństwa⁵¹, podniesie jego kulturę obywatelską i ekonomiczną a przede wszystkim przy-czyni się istotnie do rozwoju gospodarki i gospodarności lokalnej a przez to i krajowej. Przy osiągnięciu pewnego znaczącego stopnia rozwoju wymusi on prawidłowe funkcjonowanie demokracji na szczeblu państwowym, poprawne ustawodawstwo oraz strategiczną politykę gospodarczą państwa.

Akcjonariat społeczności lokalnych powinien trzymać się z dala od mechanizmów giełdowych, handlu akcjami oraz od koncepcji szeroko rozumianego akcjonariatu obywa-telskiego. Jak wykazały doświadczenia tzw. kapitalizmu ludowego na Zachodzie i analo-gicznego „akcjonariatu obywatelskiego” w Polsce (projekt NFI oraz program akcjonariatu obywatelskiego AWS) akcje takiego systemu są szybko wyprzedawane i system zanika. Właściciele takich akcji, nawet jeżeli ich się nie pozbędą, nie mają żadnego wpływu na go-spodarkę i co najwyżej rozwijają kulturę spekulacji a nie kulturę obywatelską.

Udział we własności powinien się łączyć z funkcją gospodarza. Wtedy własność pry-watna realizuje swoje walory. Posiadanie udziałów nie powinno służyć spekulacji i wy-muszaniu na zarządzie przedsiębiorstwa maksymalizacji zysków z lekceważeniem strategii długofalowego rozwoju. Ma to jednak miejsce wtedy, gdy udziałowiec stoi z dala od przed-siębiorstwa, którego udziały posiada.

⁴⁹ Employee Ownership Report nr. 3, 1992.

⁵⁰ Employee Ownership Report nr. 4, 2011.

⁵¹ Atomizacja społeczeństwa jest też cechą wspólną komunizmu i neoliberalizmu. Ten ostatni wprowadza ją nawet w większym stopniu.

IV. Podsumowanie

Przedstawione powyżej instytucje i mechanizmy ekonomiczno-polityczne są rozwiązaniami sprawdzonymi i działającymi z powodzeniem w świecie od lat. Ich niedorozwój, czy nawet brak w Polsce wiąże się głównie z ich nieznajomością lub z kłamliwym zdyskredytowaniem przez neoliberalną propagandę, co na jedno w praktyce wychodzi.

Uruchomienie przedstawionego powyżej, w głównych zarysach, programu wymaga zatem w pierwszej kolejności pokonania bariery ignorancji i zafałszowanego postrzegania gospodarki światowej przez znaczną część polskiego społeczeństwa.

Wprowadzenie programu w życie, w dowolnych wariantach szczegółowych, zlikwiduje skutki neoliberalnej dewastacji kraju i przywróci Polsce należną jej pozycję ekonomiczną i polityczną w świecie współczesnym.

Wrocław, lipiec – sierpień 2011

Autor jest:

- *ekspertem Polskiego Lobby Przemysłowego im. Eugeniusza Kwiatkowskiego*
- *członkiem wspierającym Unii Własności Pracowniczej (Polska)*
- *wieloletnim członkiem Narodowego Centrum Własności Pracowniczej w Stanach Zjednoczonych (National Center for Employee Ownership)*
- *wieloletnim propagatorem własności pracowniczej w Polsce*

Postłowie:

Po napisaniu powyższego tekstu autor wysłał go m.in. do prof. dr hab. inż. Włodzimierza Bojarskiego. W odpowiedzi Profesor przysłał inny tekst programowy zatytułowany: **„Potrzeba szerszej realizacji społecznej, zrównoważonej gospodarki rynkowej i budowy społeczeństwa obywatelskiego”**, z czerwca 2010 roku, zredagowany pod Jego kierunkiem przez **Zespół Naukowców¹ przy Warszawskiej Szkole Zarządzania – Szkole Wyższej**.

Oba teksty, pisane niezależnie, są prawie identyczne pod względem merytorycznym. Jest to przypadkowa okoliczność będąca swego rodzaju potwierdzeniem obiektywizmu przedstawionych w nich rozwiązań.

¹ W składzie: prof. dr hab. inż. Włodzimierz Bojarski, prof. dr hab. Zdzisław Cygan, prof. dr hab. Jan Dziewulski, mgr inż. Marek Głogowski, dr Kazimierz Golinowski, dr Szczepan Z. Górski, dr Krzysztof Lachowski, dr hab. Paweł Soroka, prof. dr hab. Artur Śliwiński, dr Stanisław Wesołowski, prof. dr hab. Andrzej Zawiślak, prof. dr hab. Jerzy Żyryński.